

Życie osób świeckich charyzmatem św. Franciszka we współczesnym świecie

Konferencja br. Tibora Kausera OFS
– delegata Przełożonej generalnej FZŚ –
wygłoszona podczas XX Kapituły Narodowej FZŚ w Polsce (20-22 IX 2013)

Drodzy Bracia i Siostry!
Niech dobry Bóg obdarzy Was pokojem!

Przede wszystkim chciałbym wyrazić wdzięczność naszej przełożonej generalnej, Encanation del Pozo, za jej zaufanie, że poleciła mi przeprowadzić wizytację braterską i przewodniczyć kapitule narodowej. Czuję się zaszczycony, że po raz pierwszy mogłem przybyć do Waszej wspólnoty FZŚ w Polsce i jestem wdzięczny za gościnę.

Nie jestem nauczycielem, więc nie mogę udzielać nauki. Wolałbym powiedzieć słowa zachęty. Myślę, że straciliśmy przynajmniej część naszej odwagi. Uważamy siebie za dobrych chrześcijan, ale czy jesteśmy dobrymi franciszkanami świeckimi? A co z naszą franciszkańską duchowością? Jakie jest nasze poczucie przynależności do Zakonu? Czy mamy odwagę, aby wyrazić nasze powołanie, jak tego wymaga nasza misja?

Sobór Watykański II wezwał duchowe rodziny, zakony do powrotu do swoich duchowych źródeł, aby odnaleźli swoje korzenie. Drugą sprawą jest odkrycie na nowo swojej tożsamości z Kościołem jako ludu Bożego w świeckim stanie. Po długich wiekach duchowość świecka odzyskała swoją godność, miejsce i rolę w Kościele – przynajmniej w większości krajów na całym świecie.

Więc gdzie powinniśmy szukać naszych korzeni? Oczywiście u św. Franciszka. Mamy ten przywilej, że nasza duchowość opiera się bardziej na osobistym przykładzie założyciela, niż na źródłach pisanych. Franciszek nie pisał zbyt dużo. Żył Ewangelią, a jego osobisty przykład był o wiele bardziej atrakcyjny niż jego nauczanie. Dla św. Franciszka bardzo ważny był osobisty kontakt z Bogiem, a także z drugim człowiekiem.

Franciszek nie był kapłanem. Dla niego jego osobiste powołanie, i powołanie do wędrowania ze swoimi towarzyszami, było zawsze o wiele bardziej ważniejsze niż myślenie o strukturach. Jego pierwsi towarzysze byli osobami świeckimi. Pochodzenie rodziny franciszkańskiej było naprawdę świeckie. Później, gdy wśród braci byli kapłani, odwrócił kolejność w hierarchii, jednak nie było to w takiej klasycznej formie, jak jest to dzisiaj.

Także osoby świeckie miały zamiar stać się naśladowcami św. Franciszka. W tym okresie różne ruchy pokutne miały już dość długą tradycję. Ten sposób życia w wieku XI i XII był dość dobrze znany. Wiele z tych osób przyciągała osobowość św. Franciszka. Nowością u św. Franciszka było to, jak realizował (pojmował) w swoim życiu miłość do Boga, jak odkrył różnicę między powszechną wizją Boga a jego osobistym doświadczeniem. Różnica między ruchami pokutnymi a życiem św. Franciszka nie polegała na rodzaju pokuty, ale na jego osobistej wizji Boga, jako kochającego Ojca niebieskiego, a ta jego wizja różniła się bardzo od ogólnej idei. Był świadomy tego, że to jego doświadczenie miłości Boga nie może być zastrzeżone tylko dla niego i dla jego bliskich towarzyszy, ale wszystkie stworzenia są siostrami i braćmi w Bogu, a więc osoby świeckie, które nie mogą opuścić swego świata, są powołane by stawać się świętymi, oni też mogą doświadczyć tej miłości Boga. W pewnym sensie nie dokonywał rozróżnienia między osobami duchownymi a osobami świeckimi. Dla niego wszyscy są braćmi i siostrami, którzy są kochani przez Boga i wszyscy powinni wejść do Królestwa Bożego.

To było jak nowe objawienie dla wiernych świeckich. Oni nie tylko odkryli swoje miejsce i rolę w Kościele, ale także odnaleźli swoją nową drogę życia w świecie. Ta apostołska droga życia stała się znacząca częścią dla sióstr franciszkanek i dla braci od pokuty, ponieważ oni w tym czasie zostali wezwani.

Franciszkanie świeccy otrzymali jako zakon swoją autonomię zgodnie z zasadami podanymi przez papieża, i tak poczynając od *Memoriale Propositii* – Reguła z 1221 r. zatwierdzona przez papieża Honoriusza III, a następnie reguła *Supra Montem* papieża Mikołaja IV z 1289 r. Inne papieskie dokumenty – jak listy, bulle – potwierdzały tożsamość franciszkanów świeckich w ich duchowości jako Franciszkańskiego Zakonu Świeckich. Jednak w XV wieku franciszkanie świeccy byli coraz częściej oskarżani o herezję i nieposłuszeństwo Kościołowi. Św. Jan Kapistran bronił Franciszkański Zakon Świeckich i przekonywał władze kościelne, aby nie zakazywały tego ruchu. Papież Marcin IV bullą *Licet Inter Cetera* w 1427 r. przekazał Zakonowi Braci Mniejszych pełną władzę nad FZŚ i to zostało potwierdzone bullą *Romani Pontificis Providentia* papieża Sykstusa IV w 1471 r. Od tego momentu Trzeci Zakon stracił swoją autonomię i, niestety, też czystą świeckość. Chociaż papież Leon X nie dokonał rozróżnienia między Trzecim Zakonem Świeckich a Trzecim Zakonem regularnym przy ogłoszeniu Reguły Trzeciego Zakonu Regularnego, bullą w 1521 r. określił stan życia członków Trzeciego Zakonu św. Franciszka jako świecki. Bracia z Zakonu Braci Mniejszych byli dyrektorami wspólnot Trzeciego Zakonu, które nie miały swojej autonomii i zmienił się wtedy ideał duchowości jego członków. W więzi braterskiej wrócono do osobistej pobożności, a postępowanie członków miało być coraz bardziej religijne. Reguła umocniła tę postawę: wielki nacisk położono na konkretne religijne zobowiązania i ujednociono wygląd członków, a mniej zwracano uwagę na postawę braterską.

Trwało to do końca XIX wieku, kiedy papież Leon XIII rozpoczął reformę w Kościele. To było po raz pierwszy, gdy nauka społeczna Kościoła została wspomniana, a masy wiernych stały się bohaterami tej nauki. Świecka duchowość zapukała do drzwi. Papież proroczo odkrył znaczenie franciszkanów w świeckich, także ich zorganizowany sposób życia. Papież wezwał całą hierarchię do wspierania Trzeciego Zakonu Świeckich św. Franciszka. To on – papież Leon XII – dał franciszkanom świeckim nową regułę, podkreślając znaczenie ich obecności w Kościele i w świecie, ale także prosił Kościół o odnowienie życia Zakonu. Życie w społeczeństwie, problemy społeczne, poszukiwanie rozwiązań tych problemów i rola świeckich stały się ważnym aspektem nauczania Kościoła Katolickiego.

Tak więc, kiedy papież Jan XXIII – świecki franciszkanin – zwołał Sobór Watykański II, był przekonany, że trzeba otworzyć okna na świat i na nowo zdefiniować tożsamość Kościoła Katolickiego i określić w nim miejsce i rolę osób świeckich.

Bardzo ważne jest dla nas, aby wiedzieć, że to, co teraz przeżywamy, co nasza Reguła podaje, jest w pełni zgodne z prawdziwą ideą świętego Franciszka, dotyczy to charakteru duchowości świeckich i z jego zamiarem (intencją) dla franciszkanów świeckich. Nowa Reguła papieża Pawła VI z 1978 r. zmieniła całkowicie obraz świeckiego życia franciszkańskiego zgodnie z postanowieniami Soboru Watykańskiego II, który podkreślał godność duchowości świeckich i jak również ducha braterstwa, które było na pierwszym miejscu, Trzeci Zakon miał stworzyć własne struktury międzynarodowe, które nigdy przedtem nie istniały.

Chciałbym wymienić trzy aspekty naszego franciszkańskiego powołania, które są – obok innych oczywiście szczególnie dziś ważne. Jest to apostołski charakter naszego powołania, braterstwo i stosunek do spraw doczesnych.

Świeckie powołanie franciszkańskie jest chrześcijańskie, a powołanie chrześcijańskie ze swej natury jest powołaniem do apostołstwa. Wychodząc od głoszenia Ewangelii w świecie, przez czyny, przez osobisty przykład, a także za pomocą słów.

Jaj czytamy w *Apostolicam Actuositatem*: *Stan małżeński i rodzinny, bezżenność lub wdowieństwo, sytuacja chorobowa, działalność zawodowa i społeczna winny wyciskać na tej duchowości świeckich swoiste znamię(...) Niech również cenią sobie wysoko kwalifikacje zawodowe, zmysł rodzinny i obywatelski oraz cnoty odnoszące się do życia społecznego, jak: uczciwość, poczucie sprawiedliwości, szczerłość, uprzejmość, siłę ducha, bez których nie może się utrzymać życie prawdziwie chrześcijańskie.*

Ten plan dla życia duchowego świeckich powinien wpłynąć na charakter życia w stanie małżeńskim, w stanie bezżennym lub we wdowieństwie – na stan ducha ma wpływ aktywność zawodowa i społeczna.

Każda część naszego życia jest częścią naszych działań apostolskich. To jak żyjemy w małżeństwie czy w stanie samotnym, czy jako wdowa, wdowiec, wszystkie nasze relacje rodzinne są częścią naszego życia apostolskiego. Nasze wewnętrzne relacje rodzinne, życie duchowe w rodzinie mają ogromny wpływ na ludzi wokół nas. Każde miejsce w naszym życiu zawodowym daje okazję do działania apostolskiego. To nie jest zarezerwowane dla tak zwanych „działań społecznych”. Bóg zna nasze umiejętności, nasze zdolności, nasze talenty i – jeśli my się nie sprzeciwimy – pokaże nam najlepszy sposób do głoszenia Ewangelii, gdziekolwiek jesteśmy.

Święty Franciszek mówi, jak mamy postępować wobec innych, jak mamy wypełniać swoje obowiązki. Wszystko, co robimy również w naszym życiu zawodowym musimy wykonywać w duchu pokory, miłosierdzia i miłości.

Dokument *Apostolicam Actuositatem* kontynuuje: *Niech więc świeccy nieustannie rozwijają otrzymane przymioty i zdolności odpowiadające owym warunkom życia i niech używają właściwych sobie darów, otrzymanych od Ducha Świętego.*

Jesteśmy franciszkanami świeckimi nie tylko we wspólnocie i w Kościele, ale także i przede wszystkim w świecie. Do nas należy rozwijanie naszych umiejętności i talentów. Kto potrafi gotować, to powinien wykonywać to bardzo dobrze. Kto potrafi szyć, także musi to zrobić bardzo dobrze. Kto potrafi zajmować się stolarstwem, powinien robić to na profesjonalnym poziomie. Musimy pokazać światu, że szanujemy stworzenia, dbamy o dobra materialne, wykorzystujemy wszystko raczej z korzyścią dla innych, jako dobrzy szafarze.

Poza tym świeccy, którzy idąc za swym powołaniem, wstąpili do któregoś ze stowarzyszeń lub instytucji zatwierdzonych przez Kościół, niech zarazem usiłują przyswoić sobie wiernie szczególne znamię życia duchowego, właściwe tym instytucjom. (AA.4).

Nie możemy zatrzymać się. Życie wewnątrz Zakonu zobowiązuje do ciągłego rozwoju, aby żyć w „profesjonalny” sposób. Musimy utrzymywać nasze sprawy w porządku, będąc członkami międzynarodowego Zakonu, który podlega bezpośrednio Stolicy Apostolskiej. Dlatego formacja ma dla nas zasadnicze znaczenie. Formacja jest priorytetem dla całego FZŚ. Zawsze musimy się rozwijać, musimy się uczyć jak bardziej kochać bardziej, jak lepiej głosić Ewangelię, jak poznać się lepiej, jak stawać się lepszymi ludźmi, lepszymi chrześcijanami i lepszymi franciszkanami. Musimy rozwijać ducha braterstwa w naszych wspólnotach. Po bratersku kierować naszymi wspólnotami: spotkania, formacja, administracja i finanse. Muszą one być dopasowane do rzeczywistych potrzeb Kościoła, wspólnoty i społeczeństwa. Mamy dbać o rozwój całego społeczeństwa z naszych składek. Jest to zadanie dla każdego z nas do wypełnienia we właściwym dla siebie miejscu.

Apostolstwo w środowisku społecznym, a mianowicie staranie się o kształtowanie w duchu chrześcijańskim sposobu myślenia i obyczajów, praw oraz ustroju własnej społeczności, jest tak

dalece zadaniem i obowiązkiem świeckich, że inni nigdy nie potrafią go należycie wypełnić. Na tym polu świeccy mogą apostołować.

To jest przywilej. Nikt inny, ani kapłani, ani zakonnicy i siostry zakonne, ani kardynałowie, ani sam papież nie może wypełnić tego zadania, które zostało zachowane i przekazane świeckim. Będziemy przykładem dla innych jak żyć, myśleć, działać w społeczeństwie oraz jak budować bardziej braterski i ewangeliczny świat, aby urzeczywistniało się Królestwo Boże. (Reg.14)

Wszystkie te formy są częścią apostołowskiego charakteru naszego powołania.

Życie we wspólnocie braterskiej jest jedną z najważniejszych rzeczy w ponownym odkryciu naszych korzeni. Franciszek znał bardzo dobrze miejsce i rolę mężczyzn, kobiet, kapłanów i osób świeckich w Kościele. Nie chciał mieszać tych powołań, ale nalegał, aby pomóc wszystkim, aby każdy odkrył swoje powołanie. Franciszek bardzo szanował świeckich. Świecki stan życia to taki stan, który przeżył każdy człowiek, nawet kapłani – przynajmniej w części. Kiedy powiedział: „i Pan dał mi braci...” wyznał, że wszystko, co dzieje się w rodzinie franciszkańskiej, jest wolą Pana. Cały zakon, cała rodzina należy do Pana.

Bycie siostrą i bratem jest dla nas na pierwszym miejscu. Nie mieliśmy wpływu na nasze urodzenie. Nie można powiedzieć „chcę się urodzić” lub „nie chcę się urodzić”. Pan dał nam rodziców, krewnych, a także w Zakonie dał nam braci i siostry. A kiedy my to akceptujemy jako część naszego powołania, wyznajemy, że należymy do Pana, a także nasze siostry i nasi bracia należą do Pana. Bycie siostrą i bratem oznacza szukanie tego co wspólne, tego co nas łączy oraz oznacza poszukiwanie Pana, który nas łączy.

Występują tutaj trzy osoby: Bóg, siostra/brat i ja sam. Wspólnota braterska potrzebuje wszystkich trzech. Niewłaściwa jest sytuacja wtedy, gdy we wspólnocie nastrój jest bardzo dobry, ale Bóg czeka na zewnątrz i puka do drzwi a za drzwiami odbywa się impreza. Druga niewłaściwa sytuacja, gdy Bóg jest obecny, obecni są bracia i siostry, komunikacja między nimi jest dobra, ale oni nie są dla siebie. Stanowią wtedy jedynie dobrą chrześcijańską grupę roboczą. Trzecia sytuacja to taka, gdy Bóg jest tutaj, ja jestem tutaj, stoją przed Panem Bogiem, ale inni dla nich nie istnieją. To jest tylko pobożna grupa modlitewna. Każda z tych grup ma swoją wartość, każdy robi coś dobrego, miło spędza czas z innymi, robi coś dobrego dla Kościoła, modli się z innymi. To wszystko są dobre rzeczy. Jednak to nie jest to, co nazywamy braterstwem. Braterstwo jest wtedy, gdy Bóg jest obecny dla mnie i dla innych, a także, kiedy jestem obecny dla Boga i dla innych. To wymaga nie tylko fizycznej obecności, ale także duchowego otwarcia się na innych.

Bóg kocha każdego z nas osobiście. To musi zachęcać nas do miłowania sióstr i braci osobiście. Tak, jak otwieramy się na Pana, w ten sam sposób musimy otworzyć się na innych. Bycie świeckim franciszkaninem oznacza o wiele więcej niż spotkanie się razem raz lub dwa razy w miesiącu. Bycie świeckim franciszkaninem oznacza, że my dzielimy nasze życie z innymi. Rozpoczęcie dzielenia się moim osobistym doświadczeniem, pozwala innym wejść do mojego życia. Jeśli chronię moje życie, jeśli nie pozwala mojemu sąsiadowi wejść do mojego życia, to tracę dużo, dużo większy skarb. Ewangelia mówi o tym w przypowieści o kupcu i perle, skarbie ukryty w ziemi na polu. Bóg chce dać sto razy więcej.

I na koniec o podejściu do spraw doczesnych.

Czytaj błogosławieństwa: Jezus pochwała płacz, smutek, ubóstwo, łagodność, skromność. Musimy jednak wiedzieć, że Jezus nie mówił o tym, a miał na myśli złe rzeczy, jakby były one dobre. Przecież żal, ubóstwo, płacz nie są dobre z natury. To ci, którzy są ubodzy, ci, którzy płaczą, są błogosławieni, ponieważ ich przyszłość jest w rękach Boga, a Bóg może, chce i będzie się o nich troszczył.

Błogosławieni ubodzy: oni żyją i doświadczają Bożej Opatrzności. Ubogim nie jest ten, który nie ma dzisiaj: taka osoba jest słaba. Ubogim jest ten, który nie ma jutra. Brak mu zabezpieczeń, pozostaje tylko opatrzność. Ubóstwo jest świętą cnotą. Bieda nie jest cnotą, to jest taki stan życia, któremu trzeba pomagać. Tęsknota za opatrznością Boga oznacza, że nie chcę zapewnić mojej przyszłości, mojego jutra. Jeśli będzie ochronione moje dzisiaj, to stracę moje jutro.

Nasza postawa wobec dóbr materialnych jest bardzo ważna. Często zapominamy, że jesteśmy osobami świeckimi, chcemy podążać za ideałami religijnymi. Do naszego powołania należy gospodarowanie dobrami doczesnymi. Gdy ludzie świeccy chcieli pójść za św. Franciszkiem, odesłał ich z powrotem do ich domów. Nie pozwalał im sprzedawać swoich domów. Nie pozwalał im porzucić swoich rodzin.

Franciszkanie świeccy mają i teraz pewne obowiązki. Jesteśmy odpowiedzialni za siebie. Musimy jeść, musimy pracować, musimy się ubierać, jesteśmy odpowiedzialni za nasze zdrowie. Jesteśmy odpowiedzialni za nasze rodziny. Musimy zapewnić wyżywienie, zakwaterowanie i wykształcenie dzieciom, wypoczynek. Poprzez swój osobisty przykład musimy im pokazać, jak należy żyć w społeczeństwie. Jesteśmy odpowiedzialni za nasz Kościół Katolicki. Kapłani są zależni od nas. Instytucje kościelne, kościoły, gdzie przychodzimy chwalić Boga, organizacje charytatywne potrzebują naszej pomocy i współpracy.

Jesteśmy odpowiedzialni za naszą Rodzinę Franciszkańską, za naszą wspólnotę braterską. FZŚ jest organizacją, która ma swoje wydatki. Nasza Reguła podaje: „*W związku z koniecznymi wydatkami na cele życia wspólnoty, czy to na cele kultu, apostołstwa i dobroczynności, wszyscy bracia i siostry powinni składać ofiary stosownie do swoich możliwości...*” (Reg.25, KG 30.3) Każda część jest tutaj bardzo ważna: 1. – w duchu rodzinnym, 2. – każdy powinien złożyć składkę do kasy wspólnoty, 3. – w miarę swoich możliwości, 4. – wspólnota potrzebuje środków finansowych. Jesteśmy zobowiązani do uwzględnienia wszystkich tych aspektów. Mamy więc bardzo konkretne, materialne i finansowe obowiązki.

Jeśli tak jest, to w jaki sposób mamy naśladować Chrystusa ubogiego, ukrzyżowanego, śladami świętego Franciszka, który był rzeczywiście ubogi?

„*Ewangeliczne ubóstwo ukazuje ufność w Ojcu, daje wolność wewnętrzną i skłania do popierania sprawiedliwej dystrybucji bogactw (KG 15.1)*. Ubóstwo nie oznacza liczenia monet, ani nie domaga się ograniczenia posiadania dóbr. Nie można tego powiedzieć i nie jest to powiedziane we FZŚ, ile franciszkanin świecki powinien posiadać. Nie jest określone jaki dom ma posiadać franciszkanin świecki, czy jaką markę samochodu, czy jakie ma nosić ubrania. Byłaby to pułapka, podstęp zła. Nie jest ważne co mamy, ale jak traktujemy te dobra materialne. Ubóstwo oznacza głoszenie ubogiego i ukrzyżowanego Chrystusa, który stał się jednym z nas i „*On, istniejąc w postaci Bożej, nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z bogiem, lecz ogołocił samego siebie przyjmawszy postać sługi, stał się podobnym do ludzi; uniżył samego siebie stał się posłusznym aż do śmierci i to śmierci krzyżowej*” (Fp 2,6-8). Ten rodzaj ubóstwa ewangelicznego oznacza nie wywyższanie się. W ten sposób postępował św. Franciszek. Zsiadł z konia, aby być na tym samym poziomie co trędowaty. Bóg wzywa nas często z dołu, podczas gdy my spoglądamy z wysoka na innych. Bóg jest przed nami, w zasięgu naszej ręki.

Nie możemy się poddawać, musimy dążyć do wewnętrznej wolności, do wiary w Boga Ojca. Nie ma dla nas, franciszkanów świeckich, żadnych dokładnych przepisów, przyjmujemy zasadę odpowiedzialnego sposobu myślenia, kierujemy się sumieniem, jesteśmy hojni.

Wreszcie chciałbym powiedzieć krótko o naszej przynależności do Rodziny Franciszkańskiej. Po Soborze Watykańskim II FZŚ zgodnie z odnowioną Regułą otrzymał swoją autonomię. Ale autonomia nie oznacza niezależności. My często to mylimy. Mamy własną Regułę, mamy swoje

struktury, wybieramy naszych przełożonych i rady. Nazywamy siebie franciszkanami. Należymy do rodziny duchowej, gdzie otrzymujemy asystencję duchową od pierwszego zakonu. Zawsze otrzymujemy pomoc duchową od pierwszego zakonu, nawet jeśli nasz asystent nie jest franciszkaninem. My nie jesteśmy niezależni, my jesteśmy zawsze razem: bracia zakonni i świeccy. Między nami jest silna, nierozzerwalna więź, którą jest sam Franciszek. My, świeccy musimy zrozumieć, że bracia zakonni nie zawsze mają możliwość świadczenia nam duchowej pomocy. Musimy zaakceptować i przyjąć z radością każdego asystenta. Z drugiej strony wyżsi przełożeni nie są w pełni świadomi swojej odpowiedzialności za FZS. Dlatego jesteśmy zobowiązani im pomoc i wyrażamy nasze głębokie poczucie przynależności do wielkiej duchowej rodziny.

Jest nas około 400.000 świeckich franciszkanów w świecie. Jesteśmy zwykłymi ludźmi; mężczyźni i kobiety, którzy pracują lub są na emeryturze, mają rodziny lub żyją samotnie lub we wdowieństwie. Jesteśmy zupełnie normalni, jeśli mogę tak powiedzieć. Nie jesteśmy nikim wyjątkowym. Ale każdy z nas jest wyjątkowy w oczach Boga. Bóg kocha wszystkich i każdego osobiście, jak nikt inny.

Składając profesję obiecujemy żyć Ewangelią. Staramy się czynić wszystko, aby tę obietnicę jak najlepiej wypełnić. Ale o ile jest jeszcze większa łaska Boża, gdy Pan przez naszą profesję przyrzeka zaprosić nas do przeżywania naszego powołania jako podróży pełnej wrażeń. On nas nigdy nie zawiedzie. To jest prawdziwa łaska naszego powołania, to jest prawdziwy przywilej być franciszkaninem świeckim, należeć do tego zakonu. To jest właśnie to, i nic więcej. Dlatego zachęcam, abyście byli dumni z bycia franciszkaninem świeckim i zachowali to jako skarb, jako perłę i radowali się tym. Bóg nas kocha!

I ktokolwiek to zachowa, niech w niebie będzie napełniony błogosławieństwem Ojca najwyższego, a na ziemi błogosławieństwem umiłowanego Syna Jego z Najświętszym Duchem Pocieszycielem i ze wszystkimi mocami niebios i ze wszystkimi świętymi. (błogosławieństwo Franciszka – Testament)

Tłumaczenie
s. Emilia Nogaj OFS